



tekst

**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

Dzień wspomnienia wszystkich świętych i następujący po nim dzień pamięci o wszystkich wiernych zmarłych mają swoje stałe miejsce w świadomości religijnej Polaków. Miliony zniczy zapłoną we wszystkich polskich miastach, miasteczkach i wsiach. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że wszystkie cmentarze w Polsce wyglądają tak samo. Cmentarze diecezji legnickiej, tego tygla kultur, narodów i wyznań, są tego najlepszym chyba przykładem. Jak nigdzie indziej – obok cmentarzy parafialnych – znajdziemy tutaj cmentarze poległych podczas ostatniej wojny Polaków i Rosjan, cmentarze greckokatolickie, ewangelickie, i przedwojenne nekropolie. Każdy ze swoją specyfiką, kolorytem, architekturą i klimatem. Jednak, moim zdaniem, do najbardziej wzruszających swoją wymową cmentarzy należą nekropolie sąsiednich Górnych Łużyc. Kto raz zobaczył równiutkie rzędy białych krzyży, ten zawsze pozostanie pod wrażeniem ludowej troski, z jaką mieszkającą tam Słowianie, otoczeni niemieckim żywiołem, pielęgnują pamięć o swoich zmarłych. Na wycieczkę do takiego miejsca zapraszamy na str. VI–VII.



ANDRZEJ FELAK

## Renowacja opactwa pocysterskiego w Krzeszowie

# Drugi etap

**Do połowy 2012 r. całkowicie wyremontowane mają być krzeszowska bazylika Wniebowzięcia NMP i kościół św. Józefa.** Czasu jest niewiele. Przedsiębiorcy zapewnają jednak, że bogaci w dotychczasowe doświadczenie, dadzą radę.

Wszystkie prace będą przebiegały w ramach kolejnego projektu unijnego, pn. „Rewaloryzacja Zespołu Opactwa Cystersów wraz z otoczeniem w Krzeszowie – etap II”. Dzięki terminowemu zakończeniu pierwszego etapu prac, realizowanego w latach 2006–2008, m.in. poprawiono stan zachowania znaczącej części zabytków opactwa. Stworzono także na miejscu bazę noclegową i centrum konferencyjne. Drugi etap prac renowacyjnych, który rozpoczęto 21 października uroczystym podpisaniem umów pomiędzy przedstawicielami diecezji legnickiej i wyłonionych w trakcie przetargów firm, przewiduje m.in. zakończenie prac renowacyjnych w krzeszowskiej bazylice i sąsiednim kościele pw. św. Józefa. Jak mówi Roman Sakowski, dyrektor biura zarządzania i koordynacji funduszy pomocowych diecezji legnickiej, planowane są również roboty remontowe oraz adaptacja części pomieszczeń

Domu Opata na sale ekspozycyjne. – Ponadto przewiduje się wprowadzenie nowoczesnej obsługi ruchu turystycznego, opartej na systemie audioguide – dodaje Sakowski.

Wśród przedsiębiorstw, które będą realizowały projekt, znalazły się firmy z Warszawy, Krakowa i Wrocławia. – Prowadziliśmy prace budowlane w wielu zabytkach sakralnych i świeckich na terenie Polski oraz poza jej granicami. Zrobimy wszystko, żeby nasze doświadczenie umiejętnie wykorzystać w Krzeszowie – zapewniał Jarosław Lebeda, prezes przedsiębiorstwa Castellum Sp. z o.o. z siedzibą we Wrocławiu. Jego firma zajmie się w Krzeszowie m.in. remontem dachów i elewacji oraz wykonaniem stolarki okiennej i drzwiowej. Jednak największy ciężar odpowiedzialności za prace renowacyjne II etapu rewaloryzacji opactwa w Krzeszowie spadnie na krakowską firmę Ars Fortis oraz firmę AC. Krakowscy konserwatorzy przywrócą dawny blask m.in.

**Umowę na prace konserwatorskie z ramienia diecezji legnickiej podpisał ks. Józef Lisowski, kanclerz Legnickiej Kurii Biskupiej. Kontrasygnowała Maria Lelek-Pietrzak z firmy Ars Fortis**

Mauzoleum Piastów Śląskich, odnowią barokowe meble intarsjowane, stalle, ambony i polichromie. – Przed nami olbrzymie zadanie. Ale jesteśmy spokojni o powodzenie prac – powiedziała Maria Lelek-Pietrzak. Także Aleksander Dżoga, prezes warszawskiej ECM Group Polska Sp. z o.o., mówił o wielkiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie jego firma. – W naszym odczuciu będzie to jeden z trudniejszych projektów, jakie do tej pory realizowaliśmy we współpracy z wykonawcą – powiedział. ECM będzie pełnił w projekcie funkcję inwestora zastępczego.

Prace restauracyjne na terenie byłego opactwa cysterskiego w Krzeszowie trwają już od kilkunastu lat. Ich efekty już teraz są bardzo widoczne. Krzeszów wypiękniał. Zwrócił na to uwagę także ordynariusz legnicki bp Stefan Cichy, obecny podczas podpisywania umów. – Za każdym razem, kiedy mam ku temu okazję, przywożę do Krzeszowa moich znajomych i przyjaciół – powiedział bp Cichy.

Rozpoczęcie prac renowacyjnych II etapu rewaloryzacji poprzedziło podpisanie w maju br. umowy pomiędzy Diecezją Legnicką i Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Umowa przewiduje dofinansowanie projektu kwotą ponad 22 mln zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. **Mikołaj Plank**

## Zbierają na kaplicę

**LUBIN.** Mieszkańcy kontynuują zbiórki na dokończenie budowy kaplicy przy szpitalu im. Jana Jonstona w Lubinie. 25 października 2009 roku zbierali pieniądze w kościele św. Maksymiliana Marii Kolbego. Udało się zgromadzić rekordową kwotę 2993,30 zł, czyli ponad dwa razy więcej niż w ubiegłym roku. Kwesty odbyły się już także w innych parafiach miasta. We wspólnocie

Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zdołano zebrać kwotę 1860,97 zł, w parafii św. Jana Bosko – 3460 zł oraz w parafii św. Jana Sarkandra – 2012,20 zł. Zbiórka będzie prowadzona do końca listopada. Obecnie w kaplicy są prowadzone prace instalacyjne. Inicjatorzy akcji liczą na to, że wiosną będzie można już odprawić pierwszą Mszę św.

jr

## Odkrywali moc Ducha

**OLSZYNA.** W dwóch miejscowościach – Olszynie i Biedrzychowicach – odbywały się IV Regionalne Spotkania Poszukujących Mocy Ducha Świętego. Twórcami spotkań są Odnowa w Duchu Świętym, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Biedrzychowicach, parafia św. Józefa Oblubieńca NMP w Olszynie, a także zespół Nasze Jeruzalem. Hasłem tegorocznych spotkań było zwołanie: „Effatha – otwórz się! Święto Młodzieży”. Tradycyjnie rekolekcje skierowane

były do młodzieży, która pragnie odkryć nieznanne działanie Ducha Świętego w życiu i w wierze. Każdego roku przyjeżdża tutaj coraz więcej uczestników. W tegorocznym spotkaniu udział wzięło łącznie prawie 200 osób, m.in. z Pieńska, Jeleniej Góry, Zgorzelca, Polkowic, Bolesławca czy Legnicy. Wśród prelegentów pojawił się m.in. Bartosz Szukdlarek, członek zespołu Mocni w Duchu, który czas swojej konferencji poświęcił na świadectwo życia.

mio

## Bolesławieckie z Gryfem



POWIAT BOLESZAWIEC

**Powiat Bolesławiec może poszczycić się Gryfem**

**BOLESZAWIEC.** Powiat bolesławiecki otrzymał statuetkę Gryfa w kategorii „samorządy terytorialne”, dzięki najlepszemu programowi rozwoju gospodarczego. Nagrodę otrzymała również WSE „Invest Park” w kategorii „przedsiębiorstwo”. To już VI edycja konkursu łączącego wysiłki

samorządowców i biznesu na rzecz rozwoju gospodarczego. „Dolnośląski Gryf – Nagroda Gospodarcza”, bo tak brzmi jego pełna nazwa, to konkurs organizowany od 2004 roku przez Zachodnią Izbę Gospodarczą, a od roku 2005 wspólnie przez Izbę i Związek Pracodawców Polska Miedź, który w tym roku obchodzi 10-lecie swego istnienia. Przedsięwzięcie zostało objęte patronatem honorowym wojewody dolnośląskiego, marszałka województwa dolnośląskiego oraz prezesa KGHM Polska Miedź SA jako największego przedsiębiorstwa Dolnego Śląska. Konkurs ma na celu wyróżnienie przedsiębiorstw i jednostek samorządu terytorialnego przyczyniających się w największym stopniu do rozwoju gospodarczego naszego regionu i będących wzorami do naśladowania. Każdego roku przyznawana jest również nagroda specjalna. W tym roku otrzymał ją – jako Osobowość Dolnego Śląska – ks. kard. Henryk Gulbinowicz.

ord

## Legniczanka najpiękniejszą Polką!

**ŁÓDŹ.** Legniczanka Maria Nowakowska wygrała konkurs piękności Miss Polonia 2009. W łódzkiej Białej Fabryce wyprzedziła 19 innych kandydatek do trofeum. W tym roku do walki stanęło 20 finalistek, wyłonionych w drodze całorocznych eliminacji. Po raz pierwszy zwyciężczyni wskazało głosowanie widzów, a nie – jak zazwyczaj – głosy jury. Maria Nowakowska to 22-letnia studentka z Legnicy. W dolnośląskich eliminacjach pokonała 15 innych pretendentek do tytułu. Zwycięzcy konkursu ma 182 cm wzrostu. W legnickich eliminacjach do konkursu Miss Polonia w maju tego roku zdobyła tytuł I wicemiss. Poza nauką w Państwowej Wyższej Szkole Zarządzania w Legnicy uprawia amatorsko



ARCHIWUM KONKURSU MISS POLONIA 2009

**Maria Nowakowska pokonała w finale 19 konkurentek**

sport, biega, chodzi na siłownię i jeździ na rowerze.

jer

## Nagroda dla Doliny Pałaców



FUNDACJA DOLINA PAŁACÓW I OGRODÓW

**Dolina Pałaców i Ogrodów, zwana czasami Doliną Królów, ma wielki potencjał turystyczny**

**JELEŃ GÓRA.** Dolina Pałaców i Ogrodów okazała się jednym z 14 najlepszych produktów turystycznych w kraju. Na Dolnym Śląsku certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej, która od lat organizuje konkurs, dostało – obok rodzimej doliny – Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Certyfikat ten ma przede wszystkim znaczenie promocyjne. We wszystkich materiałach POT Kotlina Jeleniogórska będzie jednym z promowanych produktów turystycznych. Certyfikat to również potwierdzenie walorów Doliny dla Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej i Urzędu Marszałkowskiego, które umieszczają laureatów we wszystkich materiałach

promocyjnych. Również wnioski o dofinansowanie projektów, składane w UM, będą miały wyższy priorytet niż dotychczas. Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów otrzymała właśnie środki na remont wieży widokowej w Bukowcu, odbudowę pawilonu herbacianego i renowację 4 hektarów parku pałacowego.

mio

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
pl. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor  
oddziału TEL. 0664 006 673,  
Jędrzej Rams



Pierwsza rocznica śmierci księdza Marka Adaszka

# A z tej śmierci życie tryska

Członkowie Ruchu Światło-Życie pamiętają o swoim wieloletnim duszpasterzu i diecezjalnym moderatorze, który – jak wierzą – przed rokiem narodził się dla nieba.

Trzynastego października Ruch obchodził pierwszą rocznicę śmierci księdza Marka Adaszka. Z tej okazji w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Legnicy odprawiono Mszę św., której przewodniczył moderator generalny Ruchu Światło-Życie w Polsce ks. Adam Wodarczyk. Wśród przybyłych księży był również moderator oazy w naszej diecezji ks. Łukasz Kociołek oraz moderator diecezjalny gałęzi rodzinnej Ruchu – Domowego Kościoła – ks. Robert Serafin. Homilię zaś wygłosił ksiądz prałat Jan Mycek.

– Ksiądz Marek był jednym z dwóch kapłanów, którzy

odegrali w moim życiu znaczącą rolę – zdradził prałat J. Mycek. – Przed konfesjonalem, w którym spowiadał, zawsze ustawiały się długie kolejki. Ludzie wiedzieli, że mogą liczyć nie tylko na łaskę sakramentu, ale także na rozmowę i dobrą radę – opowiadał w kazaniu.

Po Eucharystii wszyscy razem, zarówno księża, a także członkowie Ruchu, młodzież, jak i małżeństwa, udali się na legnicki cmentarz, aby pomodlić się przy grobie ks. Marka. Oazowy charakter spotkania podkreślały m.in. modlitwy, np. Nowenna Mięsięcy. Uczestnicy na zakończenie



MAŁGORZATA RYZEK

Żywa pamięć wśród członków Ruchu o zmarłym ks. Marku Adaszku wywodzi się z ich przeświadczenia o jego świętości

odmówili dziesiątkę Różańca, zwieńczoną trzykrotnym wezwaniem „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Nowenna ta nawiązuje do tegorocznej formacji oazowej, gdyż nawołuje do modlitwy za kapłanów.

– Nie mam najmniejszej wątpliwości, że Ruch Światło-Życie ma teraz wielkiego orędownika w niebie – podsumował spotkanie ks. Adam Wodarczyk.

**Małgorzata Ryzek  
Magdalena Witkowska**

V Sesja Plenarna I Synodu Diecezji Legnickiej

## Instrukcje dla Kościoła w drodze

Główna część sobotnich (24.10) obrad poświęcona była przedstawieniu **instrukcji w sprawie przygotowania młodzieży do sakramentu bierzmowania i dyskusji nad nią.**

Instrukcję przygotowali kapłani naszej diecezji – członkowie specjalnej komisji, powołanej w tym celu przez bp. Stefana Cichego. Uczestnicy sesji plenarnej mogli zapoznać się z jej treścią jeszcze przed obradami. Wszystko po to, aby móc rzetelnie ją przedyskutować podczas plenum i zdecydować, czy założenia projektu instrukcji są do zrealizowania we wspólnotach parafialnych.

Dokument przedstawił zebrałym ks. dr Bogusław Wolański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. Jego zdaniem, jest w tej kwestii wiele rzeczy do usprawnienia,



ROMAN TOMCZAK

Podczas sesji plenarnej zaproponowano najbardziej szczegółową instrukcję dot. bierzmowania spośród tych, które dotąd przyjęto w polskich diecezjach

m.in. uporządkowanie przygotowania do sakramentu bierzmowania. – Do tej pory nie było w naszej diecezji dokumentu, który by to regulował. Każdy zaczynał i kończył przygotowania, jak chciał. Dlatego w jednej parafii trwały one rok, w innej dwa, a w jeszcze innej trzy lata. Nasz projekt przewiduje ujednolicenie czasu przygotowań. Proponujemy, aby w naszej diecezji rozpoczynały się w drugim semestrze pierwszej klasy gimnazjum, a kończyły w drugim semestrze pierwszej klasy ponadgimnazjalnej – mówi ks. Wolański.

Projekt reguluje także sprawy dotyczące m.in. zachowania imienia chrzcielnego. Do tej pory normą w naszej diecezji było zachęcanie młodzieży do wybierania innego imienia do bierzmowania niż to, które dziecko otrzymywało podczas chrztu. A powinno być inaczej. – Sakrament bierzmowania

jest sakramentem inicjacji chrześcijańskiej i bardzo mocno łączy się z chrztem. Dlatego w instrukcji zaproponowaliśmy wyraźnie: powinno się zachować imię chrzcielne – dodaje ks. Wolański. Instrukcja proponuje też, aby świadkami bierzmowania byli rodzice chrzestni.

Wszystkie wnioski uczestników sesji plenarnej zostały przekazane komisji przygotowującej jej projekt. Diecezja legnicka jest jedną z pierwszych w kraju, które dokonują kompleksowej regulacji tych spraw. W przygotowaniu jest także projekt instrukcji dotyczącej sakramentu małżeństwa.

V Sesję Plenarną zainaugurowała Eucharystia w kościele pw. MB Królowej Polski w Legnicy. Mszę św. odprawił bp Stefan Cichy, który zwrócił uwagę, że obrady synodu przypominają nam, iż jesteśmy Kościołem w drodze.

**Roman Tomczak**

## IV Międzynarodowy Festiwal Piosenkarzy Dojrzałych

# Śpiewanie z przytupem

**Jak przekonać seniorów do większej aktywności? Wystarczy zorganizować dla nich festiwal.**

**P**rawie 200 wykonawców przewinęło się w czwartek 22 października przez scenę Bogatyńskiego Ośrodka Kultury. Soliści i całe chóry przyjechały do Bogatyni nie tylko z kilku sąsiednich powiatów, ale także z Niemiec. Zwycięzcami w kategorii zespołów ludowych zostali „Lasowianie” z Pieńska, skąd pochodzi także najlepszy solista – Waldemar Sikora. Wśród chórów rywalizację wygrał Gminny Zespół Pieśni i Tańca „Jutrzenka” z Bolesławca. Najwyżej ocenianym duetem był ansambl Jerzego Jagier i Edwarda Krawczewskiego, także z Bolesławca. Jury przyznało także nagrodę w kategorii zespołów wokalnie-instrumentalnych. Zwyciężył Zespół „Turoszowianie” ze Zgorzelca ze Stowarzyszenia Klubu Seniora Emerytów.



ANDRZEJ FELAK

**Festiwal udowodnił po raz czwarty, że seniorzy to ludzie z werwą, talentami i wielkim smakiem na życie**

Festiwal zorganizowano już po raz czwarty. W ubiegłym roku wśród wykonawców byli także Czesi. W tym tylko kibicowali wykonawcom. – Myślę, że nie będzie przesady w stwierdzeniu, że nasz festiwal może stać się za kilka lat najbardziej rozpoznawalnym przedsięwzięciem kulturalnym w mieście – mówi Marta Cholewińska, dyrektor Bogatyńskiego Ośrodka Kultury.

Rzeczywiście, mimo że BOK ma do zaoferowania całą paletę znakomitych inicjatyw dla odbiorców w każdym wieku, to organizowany z rozmachem, wiedzą i wielkim sercem Międzynarodowy Festiwal Piosenkarzy Dojrzałych może zachwycić. – Ze sceny płynie autentyczna radość i zaangażowanie, które szybko udziela się publiczności, ciasno wypełniającej widowie. Taka atmosfera doskonale

wpisuje się w cel tego festiwalu, którym jest m. in. propagowanie amatorskiej działalności artystycznej osób starszych – dodaje Marta Cholewińska. I tylko starszych – chciałoby się dodać – bo aby móc wziąć udział w festiwalu, solista musi mieć przekroczony 55. rok życia. To samo dotyczy zespołów, tylko wtedy liczona jest przeciętna wieku wszystkich jego członków.

Festiwal odbywa się pod nazwą „Śpiewający Seniorzy” i spełnia, obok kulturalnej, także integracyjną rolę dla środowisk twórczych z terenu tzw. Małego Trójkąta. Jest to obszar przygraniczny na styku Polski, Czech i Niemiec, obejmujący Bogatynię, Hradec n. Nisou i Zittau. Co roku w festiwalu biorą udział nowe zespoły, chóry i soliści z kolejnych powiatów, leżących w granicach diecezji legnickiej. Dlatego też co roku powiększa się grono samorządów i firm, zainteresowanych wsparciem festiwalu. Co ważne, wykonawcy mogą także liczyć na wsparcie duchowe, bo stałymi gośćmi festiwalu są księża dekanatu bogatyńskiego. W tym roku wśród gości honorowych festiwalu znalazł się dziekan ks. Jan Żak.

**Roman Tomczak**

## 201. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90

# Święci mogą uczyć

Kolejne spotkanie DLP '90 poświęcone zostało osobie ks. Jerzego Popiełuszki, którą przybliżył słuchaczom ks. prof. Piotr Nitecki, wykładowca akademicki z Wrocławia.

**K**s. prof. Piotr Nitecki jest wykładowcą katolickiej nauki społecznej na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Przez wiele lat był również redaktorem pism katolickich, a w czasie stanu wojennego, mieszkając w Warszawie, wielokrotnie spotykał się z ks. Popiełuszką. Jest członkiem komisji historycznej badającej świętość tego kandydata na ołtarze. Ks. Nitecki posiada



JĘDRZEJ RAMS

**Ks. prof. Piotr Nitecki jeszcze jako świecki, miał okazję doskonale poznać ks. Jerzego Popiełuszkę, a w czasie procesu beatyfikacyjnego pogłębił wiedzę o jego nauczaniu**

wszeczną wiedzę o życiu ks. Jerzego. Dzięki temu bez problemu wskazał na aktualność jego nauczania. – Ksiądz Jerzy głosił samego Chrystusa i jego miłość – opowiadał ks. Nitecki. – Wielu księży w tamtych latach uprawiało na ambonie politykę, lecz komunicy wiedzieli, że to nie jest groźne. Ks. Jerzy głosił zasady wolności i godności ludzi w prawdziwej miłości. Przy Jezusie i w Jezusie. I dlatego komunicy musieli go zabić – dodał kapłan.

Aktualność przesłania duszpasterza ludzi pracy zasadza się też na wartościach społecznych przez niego głoszonych. – Zamiast walki klasowej nawoływał

do solidaryzmu społecznego – podkreślał ks. Piotr Nitecki. – Zamiast kolektywu wskazywał na indywidualność każdego człowieka. Nic nowego nie odkrywał, lecz głosił podstawową naukę Kościoła katolickiego. Nauka nigdy się nie zmienia. Jeżeli dodamy księdza Jerzego jako wzór heroizmu, będziemy mieli wielki wzór do naśladowania – skonstatował prelegent.

Systematyka naukowa nauczania i życia ks. Jerzego odbiega nieraz od naszych wyobrażeń i wspomnień, często zabarwionych emocjami. Dlatego dla niektórych słuchaczy słowa ks. profesora Niteckiego nie były łatwe do przyjęcia.

**Jędrzej Rams**



Wojciech Kilar Honorowym Obywatel Jeleniej Góry

# Nie całkiem zmarnowałem życie



ADRIAN REC

O rodakach z Kresów, górskich wycieczkach i dniu, który jest podsumowaniem życia, z **Wojciechem Kilarem**, wybitnym polskim kompozytorem, Honorowym Obywatel Jeleniej Góry, rozmawia Adrian Rec.

**ADRIAN REC:** Urodził się Pan we Lwowie. Niedawno odebrał Pan tytuł Honorowego Obywatela Jeleniej Góry, miasta, w którym po wojnie zamieszkało

wielu Kresowian. Czy ma to dla Pana jakieś znaczenie?

**WOJCIECH KILAR:** – Trudno jest uzasadnić przed sobą honorowe obywatelstwo Jeleniej Góry. Chciałbym ten tytuł zadedykować wszystkim rodakom z Kresów, którzy osiedlili się na tych ziemiach. Dawno tutaj nie byłam.

Lubi Pan przyjeżdżać do Jeleniej Góry?

– We wczesnej młodości razem z moją mamą, a później sam wiele razy tu przyjeżdżałem. Pokochałem Karkonosze, choć później zdradziłem je dla wyższych gór – Tatr. W Karkonoszach często chodziłem na wycieczki z moimi przyjaciółmi, Adamem Harasiewiczem – wybitnym pianistą oraz ze znakomitym kompozytorem, świętej pamięci Witoldem Szalonkiem.

Dlatego ten dzień jest dla mnie podsumowaniem życia. Chodząc tutaj po górach, nie przypuszczam, że ta ziemia przyzna mi honorowe obywatelstwo. Bardzo to sobie cenię. To oznacza, że nie całkiem zmarnowałem moje życie, że moja muzyka jest coś warta.

Od wielu lat komponuje Pan muzykę religijną, z czego jest Pan znany przede wszystkim w kraju. Na świecie z kolei słynie Pan głównie z muzyki filmowej. Z czego to wynika?

– Muzyka filmowa jest bardziej masowa. Liczba odbiorców muzyki filmowej jest nieporównywalnie wyższa od liczby odbiorców muzyki religijnej. Choć i z tym nie jest najgorzej. Muzyki filmowej słuchają miliony, muzyki religijnej słucha znacznie mniej osób. ■

Księża dzielą się doświadczeniem z pracy duszpasterskiej

## Przygotowanie oręza

Przygotowania do bierzmowania są coraz trudniejszym wyzwaniem duszpasterskim, ponieważ zmieniała się mentalność przygotowującej młodzieży. I to nie na lepsze.

Przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania nie powinno ograniczać się do wiedzy, lecz do przeżycia spotkania z Jezusem. Co do tego są zgodni wszyscy uczący religii przyszłych bierzmowanych. Nie jest to proste zadanie. Niedawno powołana została diecezjalna grupa kapłanów i świeckich do stworzenia jednolitej instrukcji przygotowania do tego sakramentu. Wyniki jej pracy zostały poddane głosowaniu na spotkaniu plenarnym synodu. Jednak jest to tylko instrukcja,

która zakłada np. coroczne bierzmowanie w parafii, czy trzyletni okres przygotowań. – W obecnej chwili niewiele parafii ma praktykę w trzyletnim przygotowaniu – mówi ks. Jacek Saładucha, diecezjalny duszpasterz młodzieży. A wprowadzenie zmian w systemie kształcenia młodzieży przed bierzmowaniem wymaga zmiany podręczników, sposobów formacji, treści formacji. Nie jest to zadanie proste i łatwe, dlatego konieczne jest solidne przygotowanie.

Aby o tym i o innych problemach porozmawiać, księża postanowili się spotykać. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce w Uboczu koło Gryfowa Śląskiego. Odbywają się one pod egidą duszpasterstwa młodzieży i jemu mają służyć przede wszystkim. Będą się

odbywały raz w miesiącu, chociaż spotkanie listopadowe przybrało formę rekolekcji. Poprowadzi je dla księży ks. Stanisław Orzechowski – legenda duszpasterstwa młodzieży na Dolnym Śląsku.

Te spotkania będą nie tylko okazją dzielenia się doświadczeniami, ale również próbą budowania ciągłego duszpasterstwa młodzieży w naszej diecezji.

Jędrzej Rams

Nawet wybór odpowiedniego podręcznika jest nietatwym zadaniem, warto więc poradzić się innych

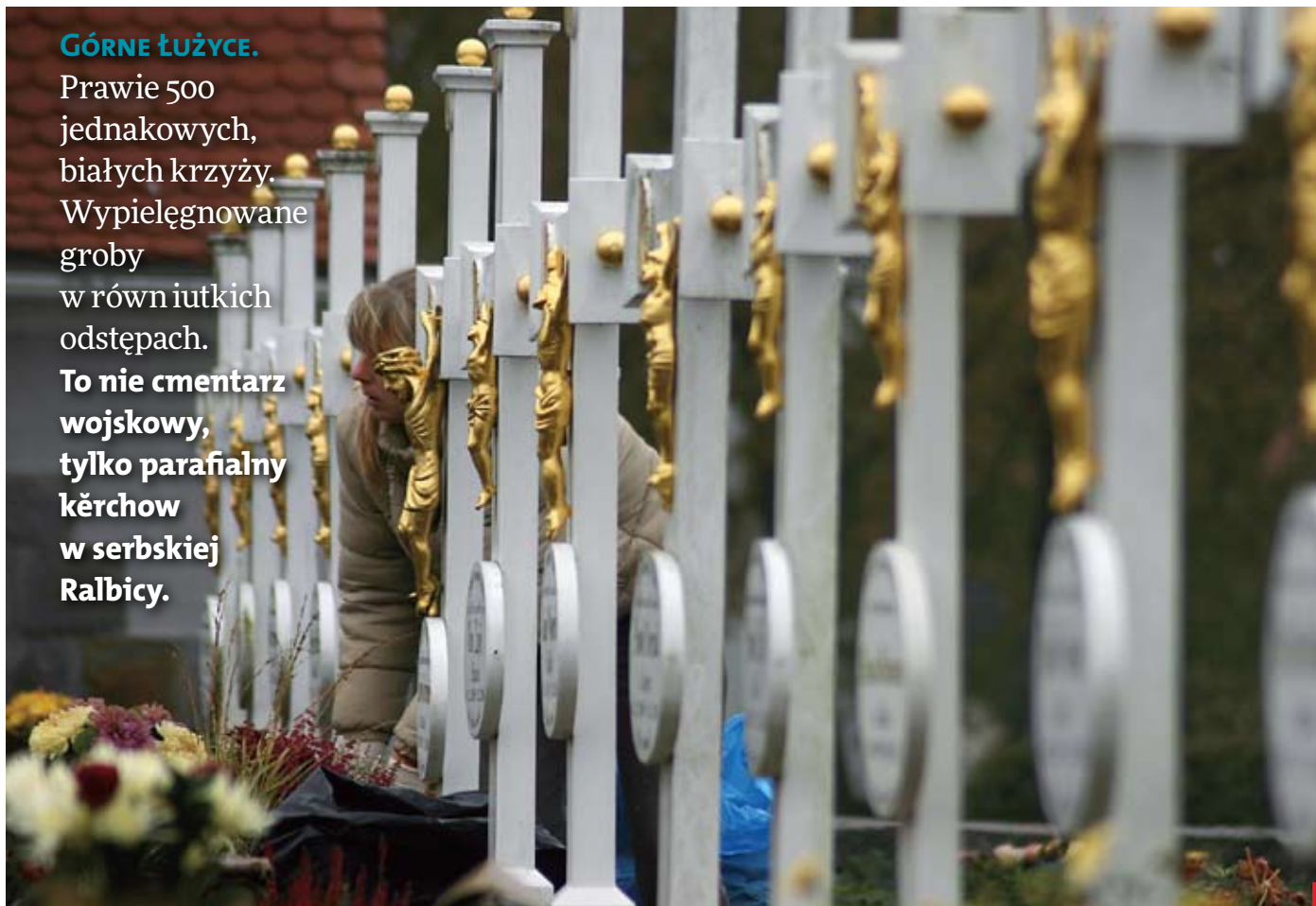


JĘDRZEJ RAMS

**GÓRNE ŁUŻYCE.**

Prawie 500 jednakowych, białych krzyży. Wypielegnowane groby w równiutkich odstępach.

**To nie cmentarz wojskowy, tylko parafialny kęrchow w serbskiej Rałbicy.**



ZDJEŃCIA ANDRZEJ FELAK

# Biała pamięć

**Biały cmentarz w Rałbicy przez cały rok pełen jest krzątających się ludzi. Dlatego to miejsce kwitnie nie tylko na wiosnę**

tekst

**ROMAN TOMCZAK**

rtomczak@goscniezielny.pl

**T**o miejsce jest wyjątkowe nie tylko dlatego, że parafialny cmentarz w górnołużyckiej Rałbicy to duchowy i kulturowy skarb na skalę europejską. Także dlatego że – jak obrazowo mówi proboszcz Nawka – to miejsce spełnia dziś taką samą rolę jak studnia w średniowiecznym mieście. – Tutaj spotykają się rodziny, przyjaciele na towarzyskich pogaduszkach, a nawet kumy, żeby wymienić zwykłe plotki – mówi ks. Michał Nawka. A wie, o czym mówi, bo probostwo w Rałbicy objął przed 18 laty.

**Równi przed Bogiem**

Nie zawsze wokół parafialnego kościoła rozciągał się – tak jak dziś – las białych, jednakowych krzyży. Od średniowiecza aż do pierwszej połowy XIX wieku groby na cmentarzu parafialnym w Rałbicy różniły się wyglądem. Były kwatery z kamienia, ale były i drewniane; mniejsze, ale i bardziej okazałe; murowane albo biedne – zrobione ze zwykłych, sosnowych desek. Trafiły się nawet rodzinne grobowce. Górne Łużyce do dziś pełne są nekropolii o bardzo silnie zarysowanym charakterze słowiańskim, obfitujących w groby z krzyżami krytymi daszkami, tak powszechnymi na wschodzie Europy. Jednak w prowincjonalnych

Rałbicach zaistniał przed laty fakt niezwykle, fakt z gatunku i wagi przemian duchowych i obyczajowych, jakie zachodziły wówczas tylko w największych i najbardziej cywilizowanych centrach kulturowych Europy. Rałbicanie postanowili coś o sobie samych, i to w sposób niezwykle solidarny. Przełom nastąpił w 1843 r. Pewnego dnia parafia uznali, że sytuacja, w której na jednym, katolickim cmentarzu znajdują się obok bogatych grobów kontrastujące z nimi kwatery najuboższych mieszkańców wsi, nie może dalej mieć miejsca. „Przecież jesteśmy wszyscy równi przed Bogiem” – argumentowali projektodawcy nowatorskiej inicjatywy.

„Dlatego na naszym cmentarzu groby powinny być jednakowe. Co nie znaczy, że mało okazałe. Wręcz przeciwnie” – dowodzili. I jak postanowili, tak zrobili. – Poszło im to tym łatwiej, że na taki projekt przystała od razu zdecydowana większość rałbickich parafian – opowiada ks. Michał Nawka, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny w Rałbicach. Wtedy to właśnie na kęrchowie pojawiły się pierwsze białe krzyże, z charakterystycznymi, owalnymi tabliczkami na dole.

Do dziś figurki Chrystusa ukrzyżowanego i kilka elementów dekoracji krzyża powleka się szczerzotłymi płatkami. Zarówno ta praca, jak i wykonanie



wszystkich krzyży na cmentarzu należy do jednego człowieka – rzeźbiarza Nikolausa Dürlicha (Dyrlicha) z niedalekiej Nowej Wjeski (Neudörfel).

### Schedę w dobre ręce oddam...

Warsztat nie wygląda okazale, za to bardzo profesjonalnie. Klimat mozolnego trudu miesza się w nim z atmosferą dawnych wieków. Wszystko przez przeżarte kornikami i odłupane zębem czasu dziesiątki postaci Chrystusa, wiszących niemal na każdym skrawku ścian warsztatu, i dzielących te miejsca z ramami starych obrazów, XVIII-wiecznymi figurami świętych i starożytnymi płaskorzeźbami dróg krzyżowych. Wszystkie te skarby Nikolaus Dürlich cierpliwie zbiera z całych Górnych Łużyc i z benedyktyńską wnikliwością ocala przed materialną śmiercią.

Kilka stołów stolarskich, dłuta, młotki, wszechobecne wióry i trociny – zapach drewna i ciężkiej pracy najlepiej charakteryzuje ten przydomowy warsztat. Nikolaus Dürlich od 25 lat wykonuje i odnawia krzyże, które później wędrują na cmentarz w Ralbicach. – Ta praca zajmuje największą ilość mojego zawodowego czasu. Pozostały poświęcam na renowację przydrożnych krzyży wykonanych z piaskowca lub innego kamienia. Właściwie wszystko, co można zobaczyć po drodze tutaj, to moje dzieło – mówi. Nikolaus ma żonę i dwóch synów. Mimo to nie wie, komu w przyszłości przekaże schedę, a wraz z nią doświadczenie w wykonywaniu ralbickich krzyży. – Starszy syn ma 25 lat i jest policjantem w Dreźnie. Młodszy, 15-letni, jeszcze się uczy. Obaj pomagają mi w pracy, ale zdaje się, że nie mają do tego żyłki – dodaje.

### Nie ma szans!

Cmentarz białych krzyży w Ralbicach nigdy nie jest pusty. Przez cały rok nad grobami najbliższych pochylają się sylwetki miejscowych parafian, a ich troskliwe dłonie bez przerwy coś grabią, przesadzają, pielą i zamiatają. – Tutaj nie tylko przed dniem Wszystkich Świętych jest ruch. Groby pielęgnowane są przez cały rok. Najmniej efektów tej staranności widać jesienią i zimą,



**Nikolaus Dürlich z Neudörfel (Nowa Wjeska) jest jedynym stolarzem, który potrafi wykonywać i restaurować białe krzyże ralbickie**

ale latem cały cmentarz wygląda jak wielki, piękny ogród – opowiada proboszcz Nawka.

Obecnie na cmentarzu jest około 500 kwater. Pomimo że miejsca na kolejne jest wokół kościoła dość, nie tak prędko się zapełniają. Po dwudziestu latach od pochówku, na miejscu starego grobu pojawia się nowy krzyż. Przed wielu laty mieszkańcy wsi ustalili, że tak właśnie będzie przebiegał ten proces. Do dziś nikt nie zgłosił o to pretensji. W ten sposób najstarszymi kwaterami na cmentarzu są te pochodzące z końca lat 80. Ciekawostką jest także i to, że od kiedy w XIX w. parafianie wspólnie postanowili o jednakowym wyglądzie krzyży, nikt się temu nie sprzeciwił. – Nawet gdyby ktoś chciał, to nie ma na to szans! Po pierwsze to niemożliwe, żeby stanął tu inny niż biały krzyż, i to koniecznie w formie dokładnie takiej jak wszystkie inne. A po drugie, jeśli ktoś chciałby kategorycznie obstawać przy swoim zdaniu, musiałby znaleźć miejsce na pochówek wśród innych, okolicznych cmentarzy

– mówi proboszcz. Jego bezpośrednie i stanowcze wyjaśnienia wzbudzają szacunek dla parafian Ralbicy i pewność, że ich przodkowie dokonali właściwego wyboru. Nawet brak rodzinnych grobowców nie zakłóca tutaj spokoju sumienia ani wiernych, ani ich pasterza.

### Żałobna czystość

1 listopada jest w całych katolickich Niemczech dniem odwiedzania grobów w miejscach swojego zamieszkania. Dopiero w dzień Wszystkich Wiernych Zmarłych Niemcy wyruszają do rodzinnych miejscowości, gdzie spoczywają prochy ich rodziców i dziadków. Także lużyckie cmentarze zapełniają się wtedy jeszcze bardziej niż w dzień powszedni. „Chude duše” – jak nazywają ten dzień górnołużyccy Serbowie, poświęcone są pamięci o tych, którzy odeszli.

Ks. Měrćin Salowski, były proboszcz parafii w sąsiedniej Chróścicy (Crostwitz), opowiada, że tego dnia w kościołach parafialnych odczytywane są nazwiska

wszystkich osób zmarłych w parafii od czasu zesłorocznego Święta Zmarłych. – Następnie kapłan w towarzystwie wiernych podchodzi kolejno do każdego grobu, aby poświęcić go święconą wodą – wyjaśnia ks. Salowski. W Ralbicach taka ceremonia rozpoczyna się u grobu najwcześniejszej pochowanej osoby, a kończy w miejscu najbardziej niedawnych pochówków. W Ralbicach zmarli wierni chowani są bowiem według żelaznej, chronologicznej kolejności. Tylko to i owalna tabliczka na krzyżu odróżnia ich kwietny u dołu i śnieżnobiały u góry grób od setek innych.

Biel – w odczuciu większości Polaków radosny, weselny kolor, na cmentarzu może dziwić, a nawet zniechęcać. Niesłusznie. – Od prawieków biel była dla Słowian synonimem żałoby. Jednak warto zwrócić uwagę, że był to dla nich także kolor niewinności – podkreśla kulturoznawczyni dr Monika Bisek. W jednym i drugim przypadku wydaje się, że jest to barwa najbardziej adekwatna do miejsca, w którym majestat śmierci mocno splata się ludzką codziennością.

### Nie dajcie się, Serbołużyczanie!

Bo paradoksalnie, cmentarz w Ralbicach z roku na rok coraz bardziej ożywa. Dzieje się tak w kontekście taniej popularności, której to miejsce pada co roku większą ofiarą. – Rzeczywiście, w okresie przemian ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej zaobserwowaliśmy coraz większe zainteresowanie cmentarzem w Ralbicach wśród turystów. Nie tylko z Niemiec, także z Polski, Czech i innych krajów Europy. Przyjeżdżają specjalnie po to, żeby go zobaczyć, sfotografować, pocmokać nad niecodziennym widokiem i... wyjechać. Pozbawiona duchowego aspektu turystyka może z niejednego miejsca, gdzie od stuleci króluje genius loci, zrobić miejsce powierzchownej popularności. Wydaje się jednak, że komu jak komu, ale dwu tysiącom ralbickich parafian nie tak łatwo będzie wydrzeć z serc i dusz ten skrawek lużyckiej ziemi. W niej bowiem nie tylko znajdują się prochy ich przodków, ale także głęboko zakorzeniona tradycja i przywiązanie do wiary. ■

PANORAMA PARAFII **pw. Objawienia Pańskiego w Radostowie Średnim****Zżyli się przy plebanii**

Parafia w Radostowie w tym roku **przeżywa 15. rok swojego istnienia**. Dokładnie w 1994 r. wyłączono tę miejscowość z parafii Lubań-Uniegoszcz.

Ludzie bardzo chcieli mieć tutaj swojego księdza i swoją parafię – opowiada Zdzisława Kupała, mieszkanka Radostowa. – Gdy parafia powstała już decyzją biskupa, ksiądz nie miał gdzie zamieszkać. Zabraliśmy się do pracy i bardzo szybko postawiliśmy plebanię. A budowaliśmy tylko swoimi siłami. Na wsi mieliśmy kolejkę po kolejnych domach do gotowania obiadów pracownikom. Cała wieś się zmobilizowała – wspomina kobieta.

Jej słowa potwierdza obecny proboszcz parafii ks. Józef Olechowski. – Budowa plebanii zbliżyła ludzi i to chyba ona prawdziwie stworzyła naszą parafię – opowiada proboszcz.

Wspólnota nie jest wielka – liczy tylko 1000 wiernych. Składa się z jednej wsi, która z kolei dzieli się na Górną, Średnią i Dolną. Rozciąga się na długości prawie 9 km.

**Dumą „Marysieńki”**

„Produktem eksportowym” wsi i parafii – jak same o sobie mówią – jest zespół ludowy „Marysieńki”. – Istniejemy już 25 lat i nieraz koncertowałyśmy z daleka od naszej miejscowości – opowiadają członkinie. Na trasie koncertów znaleźć można m.in. Żywiec, Kazimierz nad Wisłą czy też miejscowości u sąsiadów zza zachodniej granicy. W Kazimierzu „Marysieńki” zdobywały swoje najcenniejsze laury, startując na festiwalach piosenek ludowych. Grupa nie jest liczna, bo ma raptem 10 członkiń. Kobiety ze swoimi inscenizacjami i pieśniami są zapraszane do miejscowych szkół, by opowiadać o zwyczajach świątecznych. Angażują się też w uroczystości parafialne. – Na 16



„Marysieńki” tworzą m.in. (od lewej): Teresa Raszewska, Rozalia Wilk, Zdzisława Kuryło, Weronika Dacyszyn, Elżbieta Górak, Teresa Damiła

października przygotowaliśmy wspólnie wieczór pamięci o Janie Pawle II, „Marysieńki” śpiewały i przygotowały poczęstunek – opowiada ksiądz proboszcz. Gospodynie są w przededniu zmiany swoich strojów. Nowy ubiór ludowy otrzymała też kapelan zespołu ks. Marek Kurzawa, który przed kilkoma laty był w Radostowie proboszczem.

**Schola i ping-pong**

Opowiadając o wsi, warto powiedzieć, że działa tu tylko szkoła podstawowa. Po resztę nauk trzeba jeździć do Lubania. Jest to wyzwanie duszpasterskie, ponieważ kontakt z dziećmi, który

utrzymuje się w szkole podstawowej, urywa się, gdy dzieci ją kończą. Widać to na przykładzie scholi parafialnej, gdzie śpiewają głównie uczniowie podstawówki.

Nie można także nie wspomnieć o zespole tenisa stołowego. Jego nazwa – Święci Radostów – nie została dobrana przypadkowo. Jest jedyną drużyną w lidze, która jest zespołem parafialnym. Założona przed kilkoma laty, świętowała już awanse do wyższych lig. Ideą powołania drużyny było zaoferowanie zajęcia innego niż oglądanie telewizji po przyjściu ze szkoły. Jak na razie, spełnia swoje zadanie w 100 procentach.

**Jędrzej Rams**

**Zdaniem proboszcza**

– W parafii jestem od niedawna i nie wszystko jest moją załugą. Moi

poprzednicy sporo się tutaj napracowali. Dzisiaj mam więc prężne środowisko wiernych, którzy pomagają w prawie każdej sytuacji. Widzę, jak bardzo uważają parafię za swoją, w takim pozytywnym znaczeniu. Dbają o nią. Gdy powstawała, w budowanej plebanii zaprojektowano miejsce na kaplicę. W niej odprawiamy pierwszą Eucharystię niedzielą oraz te tygodniowe. Kościół parafialny zbudowany jest na górze, pod którą ciężko wchodzić wielu osobom starszym i schorowanym. Na tej niedzielnej Mszy jest nawet 50 osób, co pokazuje słuszność budowy kaplicy. Funkcjonalna plebania to też pomoc duszpasterska. Dzięki niej mają gdzie się spotykać np. zespół synodalny, ministranci, zespół „Marysieńki”, rada parafialna czy zespół charytatywny. Parafia żyje, przygotowując różnego rodzaju przedstawienia okolicznościowe, szopkę bożonarodzeniową z pastorałkami, uroczystości patriotyczne czy – tak, jak ostatnio – w rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

**Ks. Józef Olechowski**

Święcenia prezbiteratu przyjął w 1993 roku. Proboszczem w Radostowie jest od 2007 r.

**Zapraszamy na Msze św.:**

**W NIEDZIELĘ: 8.00, 10.00, 11.30**  
**W TYGODNIU: 17.00**  
**ODPUST: 6 stycznia**

